

tym względzie barbarzyństwo doprawdy nie wiele lepsze od cywilizacji. Wojna bowiem dziwnym sposobem siera szybko wszelkie szlachetne instynkty nawet z cywilizowanego człowieka i napawa go rozpasaniem zwierzęcia. Widzieliśmy to w niedawnych wojnach toczonych na Zachodzie — widzimy to z nadadkiem i w obecnej na Wschodzie.

A popełniają się okrucieństwa na tak wielką skalę i z taką, że tak powiemy, rafinerią, że natura ludzka na samą myśl o nich wstrząsa się z oburzenia do głębi swego jestestwa. I każdy mimowolnie pyta się: czy to ludzie czy szakale, którzy z taką wzajemną zaciętością mordują się a co większa, pastwią się nad sobą. I żaden rząd przeciw temu nie założył protestu — rejestrowano tylko wiadomości o nich, zapisywano je starannie w dokumentach urzędowych, rozprawiano o nich kilka razy w parlamencie angielskim, oburzano się nad nimi do syta, i na tem cała rzecz się ograniczyła. Teraz dopiero rząd niemiecki wystąpił z protestem, ale tylko z protestem przeciw okrucieństwu popełnianym przez Turków; do protestu tego, który zapewne już złożony został W. Porcie, przyłączyły się wszystkie niemal gabinety państw europejskich. Jak z jednej strony każdego ujął musiał takie wystąpienie rządu pruskiego, wystąpienie w imię uczuć ludzkich i godności człowieka, tak z drugiej strony zdziwiła każdego połowiczność tego wystąpienia a mianowicie niezaprotestowanie przeciw okrucieństwu popełnianym przez Rosyan i ich chwilowych sprzymierzeńców czy pupilów. Rozumiemy, że przyjaźń, jaka łączy obadwa rządy, pruski i rosyjski, może mieć do pewnego stopnia obowiązki, ale nigdy na jej ołtarzu nie powinny być poświęcane ofiary z najsłabszych uczuć ludzkich i godności człowieka. Zresztą takie połowiczne wystąpienie jest tylko czczą paradą, bo okrucieństwa nie ustana, gdy jedną tylko stronę o nie się upomina. Mają bowiem one charakter epidemiczny a kierują się nadto prawem odwetu. I tylko wówczas mogą jeśli nie ustać to przynajmniej się zmniejszyć, gdy na całej linii inna procedura w miejsce dzisiejszej zapanuje.

Czyby rząd pruski, występując jedynie z protestem przeciw Turkom, mniemał, że Rosyanie nie dopuszczają się okrucieństw, czyby wszystko uważał za wymysł jeno, wywołany ogólną nienawiścią do Rosyan? Toż przecie istnieją urzędowe sprawozdania, które nie ulegają najmniejszej wątpliwości. Czyż mu nie wiadome są owe krwawe sceny, jakie wyprawiali kozacy wspólnie z Bułgarami w Jeni i Eski Sagrze i Kazanliku? Czy mu nie wiadome owe dragonady wyprawiane przez carskich żołdaków na nieszczęśliwych Czerkiesach? Czy mu nie wiadome owe gromadne przesiedlanie Czerkiesów z ich ziem rodzinnych na błota i bagniska ołoneckie? A przecież całą zbrodnią tych nieszczęśliwych to jedynie, że się urodzili Czerkiesami i że ich rodacy porwali się do broni przeciw swym ciemiężcom. Toż konwencja genewska zastrzega najwyraźniej poszanowanie osoby i własności nie należących do walki. A tu wywożą seciny starców, kobiet i dzieci, których ręce drżące i słabe nie zdolne są ująć za broń. Czyż to samo, że już pominiemy tyśiące okrucieństw i bezecnych gwałtów spełnianych na bezbronnej czerkieskiej ludności, nie jest barbarzyństwem, nie jest największym okrucieństwem, na jakie rozwiścieklony wróg zdobyć się może? Wyrwać człowieka z ziemi, — na której żyli jego dziady i pradziady, wyrwać go z otoczenia, w którym wyrósł, wycho-

wał się i z którym się zżył, — to zaprawdę największa potworność, jakiej człowiek dopuścić się może a jakiej dopuszczają się nie od dziś Rosyanie. To stokrót gorsze, powtarzamy, niż zabijanie — to torturowanie powolne aż do pozbawienia życia. Bo nie na życie pędzą tam tych nieszczęśliwych, lecz na powolną śmierć. Czyż nie wiadomo, — że lat temu kilka wywieziono seciny Czerkiesów do Stawropolskiej gubernii i że w ciągu lat kilku wymiotła ich tam śmierć, choć rzeczona gubernia leży prawie tuż u stóp gór kaukaskich i odznacza się wcale dobrym klimatem? Ale obca to ziemia, a widocznie nie mają Czerkiesi dość tej kultury, wedle której wszędzie ojczyzna, gdzie dobrze. Tęsknili zatem do swej ojczyzny, do swych gór i tęsknota zabiła ich. My Polacy rozumiemy to dobrze, co to być pozbawionym swego kraju, i wiemy, że tyśiące naszych i owych włościan z Litwy również secinami wywiezionych z nad Wilii tęsknota na stepach sybirskich zabiła. Cóż dopiero na błotach ołoneckich, gdzie sam klimat jest zabójczym? I w obec tego wszystkiego rząd niemiecki, choć to fakta nie ulegające żadnej wątpliwości, nie podniósł najmniejszego protestu — nie podniósł go, choć stokrót winniejsi są Rosyanie, gdyż bądź co bądź, — bynajmniej nie uniewinniamy okrucieństw tureckich, zawsze Turcy bronią tylko swego, wówczas gdy Rosyanie są najeźdźcami i napastnikami, boć owa misja ich mająca rzekomo na celu emancypację Słowian tureckich jest potworną li tylko komedią. Naturalnie że taki protest połowiczny rządu niemieckiego i innych nie może odnieść najmniejszego skutku ani też mieć żadnego rezultatu. Nie może, powtarzamy, bo jest połowiczny a co więcej grzeszy stronnością. I prasa też rosyjska wystąpienie to chyba oceniła najtrafniej, bo protest ten uważa nie za akt humanizmu lecz uświłtowanie Niemiec skoalizowania Europy przeciw Turcyi. Albowiem powiada, że albo Turcyja poda potrzebne ucho niemieckiemu protestowi a wówczas rząd niemiecki zażąda gwarancji realnych, albo co prawdopodobniejsze, nie posłucha a wówczas rząd niemiecki nie pozwalając ubliżyć swęj potęgę i powadze przystąpi do materialnego jej skazienia.

Zamiast więc ukrócenia okrucieństw rozpoczęła się nowa legalna rzeź. My nie przypuszczamy, aby tak się stało, co najprędzej Turcyja w odpowiedzi swęj wytknie potrzebę zaprotestowania przeciw okrucieństwom Rosyan i cała sprawa skończy się na zwiększeniu archiwum dyplomatycznego o kilka dokumentów i not urzędowych więcej. I ludzkość w niemem osłupieniu dalej będzie się przyglądała okrucieństwom i krew po dawnemu płynąć będzie szerokiemi strugami. I będzie tak dopóty, dopóki obecna polityka rządów radykalnie się nie zmieni, dopóki nie na papierze lecz w sumieniu każdego nie będzie zapisany ten przykład: nie bądź okrutnikiem i nie pastwij się nad bliźnim twoim a w każdym uszanuj jego przekonanie, jego wyznanie, jego obyczaj i narodowość. Bo największym okrucieństwem jest uświłtowanie przynaturzania człowieka. Zaprawieni na tych okrucieństwach, innym oddają się z łatwością. I nie dziwnego, że kto np. w Polsce tak długo a powolnie krew toczy, kto torturuje ją tak okrutnie, kto niszczy języki obyczaj narodowy, kto wydziera religię, kto słowem, morduje i zabija, duszę narodową, ten gdy poczuje krew ciepłą, czyż zaprawiony do okrucieństw, nie ma oszaleć do reszty, nie ma mordować dzieci, starców i kobiety bez litości? Aby więc wypełnić ten chwast z duszy ludzi, potrzeba z góry przykładu, potrzeba, powtarzamy, zmienić politykę, potrzeba aby w miejsce przemocy i gwałtu sprawiedliwość zapanowała. Do tego byłoby pierwszym krokiem zaprotestowanie w ogóle przeciw okrucieństwom tak rosyjskim jak tureckim, jak nie mniej wystąpienie przeciw innym okrucieństwom gorszym, bo nie na tak zwanym teatrze wojny popełnianym. Zresztą wojna toczy się nie tylko tam, gdzie huk armat się rozlega, lecz toczy się daleko jaskrawiej i pożera tyśiące ofiar tam, gdzie przemoc i gwałt od stu lat panuje. Małoż ona, że pominiemy inne, wybrała ofiar pomiędzy bezbronnymi Unitami? Jeźli więc krzyż czerwony ma być godłem prawdy i sprawiedliwości, zwrócić się winien przedewszystkiem w tę stronę — a narody i rządy, które go przyjęły za godło swe, rozpiąć go powinny przedewszystkiem nad nieszczęśliwą Polską. Inaczej nie pomogą nic protesta, nie pomogą nie pobożne oburzania się, nie pomogą zwłaszcza połowiczne i stronnicze protesty, bo kto w domu wychował się na kata, wyrośnie też po za domem i na wojnie na okrutnika i mordercę a ludzkość będzie i nadal świadkiem takich rozpasanych scen okrucieństwa, jakie wojna obecna przedstawia.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 28 sierpnia.

(Coraz bardziej na kwintę opuszczając się nosy Rosyan w Warszawie). — Dotychczasowi garnizon już wywędrował na plac boju. — Otwarcie drogi nadwiślańskiej ostatecznie na postrzębie zapowiedziane. — Pożyczka lokomotyw i wagonów od naszej drogi warszawsko-wiedeńskiej na potrzeby armii do Rumunii przybiera zaskakujące rozmiary. — Niecna pogłoska o zakazie wywozu zboża za granicę. — Bank hipoteczny dla Królestwa po raz czwarty poruszony. — Zastwierdzenia ustawy Towarzystwa ogrodu zoologicznego w Warszawie i pogląd na przedmiot ten sympatycznego naszego nestora z nad Elby. — Zapisy szkolne. — Z teatru).

(a) Dla obserwatora fizjonomii ulicznych przebywających w Warszawie oficerowie wojska rosyjskiego przedstawiają niezmiernie ciekawe studium. Przed trzema miesiącami na początku wojny tureckiej — bohaterowie ci in spe — brzękiem szabel po ulicach i głośnie gwarą po miejscach publicznych otwierali wyjawiali całe lekceważenie dla przeciwnika, z którym bić im się przyjdzie; — dziś po zwyciężskim odporze napastników pod Płewną i wyparowaniu nazbyt zapędzonego oddziału rosyjskiego z Bałkanów a szczególnie w obec wiadomości o bohaterskich prawdziwych szturmach Turków dla odebrania lekkomyślnie przed kilkudziesięciu dniami opuszczonego wawozu Szkipki gęste miny Rosyan ogromnie zrzedniały; wyjście nadto z Warszawy dotychczasowego garnizonu na plac boju, w znacznej części z pulków gwardyjskich złożonego, których to pulków oficerowie (po większej części tak młodzi, że nie mieli jeszcze czasu krwi wcale powąchać) najbardziej lekceważąco rozpoczynając się wojnę traktowali — w fizjonomii z cicha przemijających się obecnie po ulicach oficerów nowego garnizonu — ale wcale odnalazł nie pozwala owych bohaterów wiosennych — a na nas, jak dotąd obojętnych widzów tej całej tragi-komedyi wojennej — obecny pozór wojskowych rosyjskich wyższych stopni śmieszne po prostu sprawia wrażenie.

Dawny garnizon warszawski do dziś dnia w całości już opuścił Warszawę, a teraz dopiero na jaw wyłaziła przyczyna, dla czego ministerstwo dopiero przed dwoma dniami nadesłało upoważnienie do otwarcia z dniem 30 bm. drogi żelaznej nadwiślańskiej na użytek publiczny. Pomimo że droga ta nie była jeszcze urzędowo zatwierdzoną, od dwóch tygodni cichaczem polecono jej przewozić na Wołyni wojsko i jego przybory z Warszawy a liczba pociągów w tym celu potrzebnych tak znaczna była — że póki tej czynności nowa ta droga nie dopełniła — z umysłu odkładano oddanie jej na użytek publiczny. Spodziewać się należy, że obecnie gdy już nie tylko ludzie ale i przybory b. garnizonu warszawskiego dostawione zostały do Kowla — szczególnie przez Lublinian gorąco oczekiwane otwarcie tej drogi rzeczywiście pojutrze nastąpi.

Prócz tej zwłoki w ułatwieniu komunikacji w naszym kraju — przebrzydła wojna grozi już inną także przeszkodą. Droga żelazna warszawsko-wiedeńska i bydgoska jest jedyną pod berłem cara rosyjskiego, która ma lokomotywy i wagony europejskie to jest do którego w ważkim torze zastosowane — a że drogi rumuńskie nie wystarczają dla armii tabor posiadają — zarząd więc armii wyciągając o moment potrzebę z Warszawy rekwiruje na drogi rumuńskie potrzebne lokomotywy i wagony. Tym sposobem do dziś dnia, jak brzmi styl urzędowy, pożyczono już od drogi warszawsko-wiedeńskiej 24 lokomotywy i kilkadziesiąt wagonów i platform — a droga ta, aby uniknąć konieczności umniejszenia rozwiniętego wcale pokazuje na niej ruchu regularnego pociągów — od waszych dróg podobno zamierza zapożyczyć lokomotywy.

Chęć korzystania z wojny dała tu w ubiegłym tygodniu sposobność, dzięki brakowi poważniejszych umysłów w redakcyi jednego z brukowych pism tutejszych, pewnej kłice spekulatorów zbożowych do rozpущenia pogłoski, że rząd wydał zakaz wywozu zboża za granicę. Komu wiadomo, jaką rolę w bilansie handlowym carstwa rosyjskiego gra wywóz jednego bogactwa, w nadmiarze produkowanego, jakim jest zboże — ten z łatwością osądzić może całą potworność tej wieści; — wstyd tylko, że znalazło się pismo, które, parte nienasycionem pragnieniem nowinek, bez komentarza redakcyi, podobne pogłoski szerzy między publicznością i tem niepokoi niebztąd z wiadomościami ekonomicznymi obecnymi rolników naszych.

Bank hipoteczny, instytucja od lat kilku niezmierną uporczywością wywołana do życia przez rolników jak i przez właścicieli miejskich naszych, znowu po raz czwarty w Petersburgu obecnie poruszony został przez grono ziemian siedleckich — widząc przecież, jak dalece przebrzydła wojna turecka wyłącznie dziś zajmuje umysły ministrów, nie ludzimy się wcale nadzieją, aby skuteczniej to podziało niż w roku zeszłym przez dobrane konsorcjum ziemian i mieszczan warszawskich, z pominięciem naszych dwóch potęg finansowych. Potenci ci już dawniej dwukrotnie każdy na swoją rękę o koncesyji na tę instytucję bezskutecznie robili starania.

Wiadomo wam zapewne, że przed dwoma laty tak prasa jak i opinia warszawska żywo zajmowała założenie ogrodu zoologicznego w Warszawie. Wówczas to, pod opieką namiestnika kraju, uformował się był komitet z poważnych obywateli, urzędników i uczonych tutejszych złożony, który wygotował projekt ustawy dla mającego się w tym celu zawiązać towarzystwa. Projekt ten obecnie po dwóch latach powrócił zatwierdzony przez ministerstwo, — ale że w gronie układającego go przed dwoma laty komitetu faktycznie ani jednego nie było prawdziwego miłośnika przedmiotu, zważywszy chwilowe położenie przypuszczając nam godzi się, że przynajmniej do końca wojny ku ucieście nestora naszych powieściopisarzy z pewnością projektem tylko pozostanie. A sympatyczny nasz pisarz ze swego zacisza drzeńskiego zapewne nie omieszkają niejednokrotnie jeszcze usposobić opinii naszej do pogardzania tą niewinną naukową rozrywką ludową, przynajmniej ją niezupełnie dobrze do krwiożerczych usposobień ginących w upadku starożytności Romy.

Nie wypełniłbym właściwej treści korespondencji warszawskiej z ubiegłego tygodnia, gdybym nie wspomniał o szkołach publicznych naszych. Tydzień ubiegły bowiem był tygodniem ogólnych zapisów i egzaminów szkolnych. Ferye młodzieży już się skończyły a ulice nasze znowu roją się od mundurków studenckich.

Barbarzyński rząd, który ogłasza, że niesie wolność Bułgarom, stara się tu, by szkoły odpowiadały przyszłości: nie tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakier; podczas bowiem gdy napływ pragnących dostać się do szkół gimnazjalnych wzrasta bardzo widocznie z każdym rokiem, rząd corocznie wynajduje nowe przeszkody egzaminowe, aby jak najmniejszą liczbę dzieci dozwolić do stopu do szkół. W pośród ogólnej tendencji wszystkich szkół średnich w tym względzie — największą niegodziwością odznacza się szkoła realna warszawska, gdzie na 50 kandydatów zaledwie 7 przyjmuje. A jednak szkoła

ta jest najwyższą szkołą techniczną w kraju — a wzrastającym zapotrzebowaniu techników dla pomysłowego rozwoju naszego przemysłu i handlu rząd ucziwy tylko powinienby ułatwić przystęp do tej szkoły, założyć wyższą akademię politechniczną. Ale tej oświaty, póki rząd petersburski będzie nas miał w swej opiece, zapewne nigdy się nie doczekamy.

Korespondencja małą dzisiejszą jak zwykle radość zakończyć jaką wiadomością ze świata teatralnego — pod tym względem jeszcze letnia posucha u nas panuje zanotując chyba, że opera nasza, dzięki pobytowi pani kowickiej, przypominała nam jedną z dawno już tu widzianych oper „Lindę z Chamouny“ przez dyrektora teatrów ochrzoną na „Chamounix“, którą to ostatnią miejscowości jeden z tutejszych feletonistów napisał szukał w słowniku geograficznym Europy.

Lwów, 29 sierpnia.

(Czternaste posiedzenie sejmiku krajowego).

(T.) Na porządku dziennym wybór jeszcze dwu zastępców członków Wydziału krajowego. Wczoraj czorem wybrani zostali zastępcami pp. Hausner, w czynski, St. Bieliński i Kowalski (ru). Dziś wybrano zastępcą p. Alfonsa Czajkowskiego i Onyszkiewicza. Co do ostatniego wyboru, siano go trzykrotnie przedsiębrać, tak rozstrzelone głosy, dopiero przy wyborze ściślejszym otrzymał p. Onyszkiewicz przeciw p. Okrymowiczowi wymaganą większość głosów.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o kredycie dodatkowym dla Rady szkolnej krajowej, sporządzone p. Smarzewski. Zgodnie z wnioskiem po krótkiej rozprawie przyznano 25,000 guld. na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych.

Ochronie krakowskiej w skutek jej petycji przyznano zasiłku 550 guld.

Pogorzelcom miasteczka Jazłowa udzielono zasiłku 2000 guld.

Na regulację Sanu (rozłożoną na lat siedm) przyznano Wydziałowi kredyt do sumy 7143 guld. Na regulację rzeki Brnia przyznano 6000 guld., jeżeli skomunikacja taką samą przeznaczy kwotę.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie preliminarzu funduszów krajowych na r. 1878. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Przeciw budżetowi występuje ks. Jasiniecki (ski), wykazując, że należy skreślić mnóstwo pozycji budżecie. N. p. na co nam takich kosztownych przedsięwzięć nie mamy co po nich wozić? Nas te różne myśli jak kredyt, autonomia, maszyny gospodarcze do ubóstwa prowadzą. Komisya nie powiększa wydatków do podatków, ale jak się powiększa datki, więc i podatki się powiększa. Potrzeba więc żyć do zniżenia podatków.

Ostro odpowiedział mu poseł Chrzanowski wskazując mu, aby wpłynął na swoich przyjaciół politycznych, żeby w Radzie państwa tak ochoczo nie głosowali za podwyższeniem podatków. Tych kilka milionów podatków na cele krajowe są ks. Jasinieckiemu czemś ogólnym a 40 milionów, które do skarbu państwa, mu niczem (oklaski). Nie mamy co wozić drogami, wiada ks. J. Otóż, gdyby był rząd nie zaniebyszał, mieliśmyby co wozić po nich; dla tego budujemy drogi, aby przynajmniej następcy nasi mieli co wozić (Brawo).

Także i p. Skrzyński dał oponentowi nauczkę temat budżetu i oszczędności.

Hr. W. Dzeduszycki wykazuje księdzu J. Jasieckiemu, że nie autonomia, nie maszyny i nie zakłady kredytowe powodem ubóstwa kraju, lecz ciemnota, lenistwo, bierność i komunikacji.

Skończyła się wreszcie po przemówieniu ks. Krawczyńskiego, który twierdził, że to nie Rusini, lecz Polacy w Radzie państwa przyczyniają się do podwyższenia podatków, i po przemówieniu sprawozdawcy dr. Zyblikiewicza, który wyzwał reprezentantów ruskich do zgody i braterskiego postępowania, — rozprawa jenerała nad budżetem i marszałek zamknął posiedzenie po godzinie drugiej, zapowiadając dalsze rozprawy na godzinę 5 po południu.

Z teatru wojny.

Walki w wawozie Szkipki.

Jakim jest obecne położenie obudwóch stron, czających już od tygodnia z całą zaciętością w Szkipce, pewno powiedzieć nie podobna. Podczas gdy rosyjskie urzędowe telegramy z głównej kwatery rosyjskiej w Jassy nym Studzieniu donoszą, że od poniedziałku ogień wojny zupełnie i po krwawych zapasach dni uprzednich w końcu na nastąpiła cisza — Suleiman pasza donosi W. Petersburgowi, że nie przestaje osaczać nieprzyjaciela i ciągle go w pokoi. Daily Telegraph otrzymuje także od naszego korespondenta telegram, wedle którego Suleiman pasza zaatakował Rosyan we wtorek i wyparł ich na wielkich punktach, tak że musieli się cofnąć na skały słonięte okopami i szafkami. W środę rano miał Suleiman pasza ponowić atak i następnie przypuścić szturm do pozycji nieprzyjacielskich. Zanim dzieło najblizsze nie wyświeca istotnego położenia rzeczy, podamy tu port o bitwach w Szkipce, przesyłany przez ministra zagranicznych reprezentantów Porty, pod dniem 27 sierpnia. Raport ten brzmi jak następuje:

W skutek zajęcia w dniu 21 sierpnia kilku wawozów na wzgórzach położonych na lewo od obłaz Szkipki przez wojska nasze, przyszło do licznych walk, które od rana do wieczora toczyły się z całą zaciętością na całej linii. Nieprzyjacieli widząc zagrożony odwrót, rozwinął całe swoje siły celem zdobycia nam ważnych strategicznych punktów. Odpierane natarcia nieprzyjacielskie ponawiały się ustawicznie, pierane żywym ogniem z dział.

W dniu 26 sierpnia rozpoczęli Rosyanie z okopów z trzech stron gwałtowny ogień artylerii na linii bojowej a równocześnie uderzyli na zajmowane wojska nasze wzgórze Aikirdy-Bel. Bitwa, która nastąpiła wywiązała, była nader krwawa i zacięta, sianie nie zważali wcale na swe wielkie straty i ponawiali swe ataki coraz to świeższymi wojskami. Trwała aż do zachodu słońca. Nieprzyjacieli wzięli się na chwilę zająć najwyżej położony punkt wawozu Aikirdy-Bel, ale niebawem nadeszła na pomoc pierwsza i trzecia brygada turecka pod wodzą Basileusza. Turcy uderzywszy na nieprzyjaciela, zadali znaczne straty i wyparli go tak daleko, iż musiał się cofnąć o zasiłku swego odwrotu. Wojska nasze brały Rosyanom pewną część ich pozycji i mimo długi nocy walczyli Rosyanie aż do świtu, aby je odebrać. Wszystkie zakusy nieprzyjaciela rozbiły, przeciwko bohaterski opór wojsk naszych, które mały zajęte pozycje. Wycieńczeni i zdziśnięci nieprzyjacieli widzieli się w końcu zmuszonym do szejścia wzgórze Aikirdy-Bel. Rosyanie, otrzymali

synowskich. Przedemną szerokie pole dostojęństw i zaszczytów! (Uderzając się w piersi z dumą). Jam szermierz idei — która mię zaprowadzi wysoko! Lecz tu jak wszędzie pierwszy krok wiele stanowi. Potrzeba w mojej obecnej parafii przeprowadzić powrót na łono prawosławnego kościoła w sposób święty, wzorowy! Potrzeba zwrócić na siebie uwagę władz wyższych. Trudności trzeba się spodziewać, ja sam nie wiele tu podołam, choć nie jestem też bez poparcia wśród współpółstwa. Od ojca zależy tu wszystko, ojciec jeden masz klucz do tych głów ciemnych i za serce ich ująć potrafisz.

KSIEDZOWA (do męża).

O tak! Ciebie tu wszyscy kochają, tobie wierzą. Na co daleko szukać, ot wczoraj n. p. . .

DEODAT (przerwywając).

Trzeba, żebyś się ojciec przygotował na zręczne poparcie naszej sprawy! . . .

KSIEDZ (z upokorzeniem bolesnym).

A! dajcież mi pokój! Podpiszę, co trzeba, powiem, co każą, ale samemu się wyrwać! . . .

DEODAT.

Potrzeba!

KSIEDZ.

Toż gdybym się na to ważył, ciebieby tu nie było potrzebne!

DEODAT.

A jeśli ojciec na to się nie odważy, ja umyjam ręce od wszystkiego, przeniosę się do innej parafii i — choć z zalem, będę zmuszony zostawić was własnemu losowi! To trudno! Poświęć od człowieka wymagać nie można!

KSIEDZ (ze zgrozą).

Tak?!

DEODAT.

Tak, nie inaczej. To moje ostatnie słowo.

KSIEDZOWA.

Synu! Mężu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Król i cesarz udzielił cesarskiemu konsulowi Cubasch w Taganrogu pozwolenie do noszenia ces. rosyjskiego orderu św. Stanisława trzeciej klasy.

jennem potrawie zdrowia i takowa okazuje się skut-
u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wzo-
chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy,
ry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, gru-
kaszki, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności,
bości, hemoroidów, puchliny, febrze, żółtę, uderzenia
do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom,
w czasie ciąży, nerwicy, diabetes, melancholii, chudnięcia, roz-
tyżmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze poży-
dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko ma-
- Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opie-
się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. W.
radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Ca-
bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstarz, ma-
biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych
posyła się franko na żądanie.

Skrócone wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą d-
Revalsciére usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołą-
nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potoci-

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat często używam szacownej Revallescoi i nie cierpię już więcej niż w ledwidiach, które trapiły mnie przez długie lata. W 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, mityw, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Probszsch Boilet z Ecrainville. Z astmą częstym zaduszaniem zupełnie uleczoney.

Nr. 64210. Margarina Bréhan uleczonea z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wzdęcia, hypochondri.

Nr. 75377. Florian Köller, k. c. administrator wojska Grosswardein, uleczoney z kataru, płuc i rur płucowych, zasnienia w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznej wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczoney z reumatyzmu.

zżiwiego bicia piersi i rozstrojeniu uszow.
 Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestawie-
 bezsenności i wycieńczenia.
 Nr. 75928. Baron Sigo uleczony z 10-letniego spar-
 wania rąk i nóg itd.

Revalscoière jest cztery razy tak pożywną jak
 i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i pot-
 ra

Cena Revalscoière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1
 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 1/2 23 Mr. 50 fen.
 Revalscoière Chocولات 12 liżanek 1 Mr. 80 fen.,
 liżanki 3 Mr. 50 fen., 48 liżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalscoière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2
 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28.
 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy,

 Z pewnością żadna inna popularno-med. książka

predko we wszystkich kołach społeczeństwa polubioną stała, jak sławne dziełko p. t. dr. Airy Metoda naturalnego leczenia. — Jak nam wielka ilość świadectw w niej umieszczonych dowodzi, doznało przez takową tysiące chorych, dąka pomoc i ulgę, z pomiędzy nich nawet bardzo wielkich, którzy już o swém wyzdrowieniu zwatpieł.

Uważamy więc za nasz obowiązek, aby szanownym czytelnikom na tę 1 M. tylko kosztującą książkę uwagę zwrócić. Jest to bowiem (328)

Bez ratunku, zginiony! — bywała odpowiedź dla niego, który ciępnął na rozstrojenie nerwów, na chorobę, którą...

slabosc, na skutki dawniejszych naduzyj itd., która odzyw-
sie do niego na kazde do nauki wystosowane pytanie i wsz-
odejmowala mu nadzieje wyzdrowienia. Dla takich cierpi-
jest tedy pewna i racjonalna pomoc: uzycie **preparatu**
Coca (Pigułki Nr. 111 za pudełko 8 zł) dr. Józef Al-

reza. — Blizsze szczegóły w przepisie używania i w brzo-
rze, której w Poznaniu u aptekarza A. Pfuhl bezpłatnie
stać można.

na guzy uśmierza natychmiast ból i palenie i usuwa guzy, pudełko po 1 mr. 50 fen. E. Kesslerowej maść na nagniotki jako uśmierz chłubnie znane, usuwa bez bólu wszelkie gatunki nagniotków bez krajania, pudełko 1 mrk. 50 fen. do nabycia w Poznaniu u J. Flintera Chwaliszewo. (2358)

Skutki jedynie rozstrzygają!

Jeżeli jaki sposób leczenia światła osiągnął rezultaty, to jest nim: Sposób leczenia D-ra Airy. Sta tysięcy ludzi na świecie za swoje zdrowie, za pomoc

kiewicz

lac 4, I piętro.
agranicznych i kra-
porę wiosenną i
ra. (3333)

od 12 tal.
od 10 tal.
i fraki od 8 tal.
od 3 1/2 tal.

od 1½ tal.
podróży, marynarki
podszyte jako też
pijerskie. Stare fu-

Wielkie zakupy okolicznościowe
Najnowsze piśmiel
we kapelusze dla
panów od 2,50 M począ

owe po 60 f.		wszy. Jedwabne kapelusze
we po 100 f.		cyldrowe, fasonu jesien
rima po 125 f.		nego, od 7 mr. począwszy. Jedwabne
rima po 135 f.		szlipse od 40 fen. począwszy, jako
rima po 150 f.		laski szelki towary skórzane, potr

fabryka bielizny

a Becka  3,25 począwszy. **Para**
sole jedwabne, z przy
rządem patentow. jeszcze
dotąd nie znanym po ja
cenach.

Skład główny
na całe W. Księstwo Poznańskie:
wzorków dla dzieci z pokryciami bez traw
cizny.

Wóziki do kołysania (kol-
ska i wózik razem), wóziki do popycha-
nia i dla lalek, do tego materace
poduszki kłowe, okrycia po cenach
uczyniowych dla ich przygotowania.

S. NEUMANN.
Wilhelmowski plac 3, Hôtel du Nord
Pokrycia bez truciizny sprzedają
osobno na cenie fabrycznej

Wprawne w robieniu strojów i w szyciu
szwaczki

Rządca gospodarczy, także obeznany w zawodzie leśniczym, posiada posady od 1go października rb.

(Dodatek)

(Bouquet)